

Jerzy Prus, krótkie uzupełnienie do dwóch tekstów
Andrzeja Burghardta.

Zamach Wałęsy z 4 VI 1992 i zamach Jaruzelskiego z 13 XII 1981 r. – to nie są porównywalne zamachy. Można by powiedzieć, że fundamentalny był zamach Jaruzelskiego wprowadzenia stanu wojennego, gdyż dalsza historia to liberalizacja stanu wojennego, z formalnym jego zniesieniem, ale nie faktycznym i przywróceniem tzw. niepodległości, ale nie niepodległości rzeczywistej, lecz jedynie jej ersatzu. 4 VI 1992 r. to tylko jedno z wypiętrzeń stanu wojennego, które ukazało zakres medialnej iluzji rozwijanej od VI 1989 r., a później wyprzedaż i demontaż państwa i gospodarki **w oczekiwaniu na nowego okupanta.**

Jesli sprawdzi się hipoteza zamachu 10 IV 2010 r., to widać, że korekty mamy co mniej więcej 10 lat. Czy można wybaczyć przywódcy jeśli cofa całe państwo pod względem gospodarczym, kulturalnym, społecznym, wojskowym? I to w imię tylko tego, by Moskwa była zadowolona, bo Jaruzelski czuł się namiestnikiem Moskwy, a nie władcą Polski. Opinie społeczeństwa polskiego w Kraju i na Emigracji miał gdzieś. I mielibyśmy mu wybaczać? Podobnie nie można wybaczyć Wałęsie 4 VI 1992 r., bo wtedy też nastąpiło cofnięcie i zamiast delegalizacji komuny (w II Rzeczpospolitej 1918-1939 komuna była traktowana jako partia nielegalna, partia wywrotowa, partia moskiewska i tak powinno być), ta doszła do władzy tylko dlatego, że Wałęsa zdradził społeczeństwo.

Nie było wtedy kryzysu gospodarczego, był kryzys zaufania, była zdrada ideałów Solidarności. To są korzenie współczesnego układu politycznego i tego podstawowego faktu, że większość społeczeństwa bojkotuje te tzw. demokratyczne wybory. I od 1992 r., gdy zamiast budować Niepodległą zaczęto wychwalać Kolabo-ległą, rozpoczął się proces osuwania się państwa polskiego, włączyła się logika rozbiorowa podobna do czasów saskich.

Jeszcze była próba Braci Kaczyńskich, chociaż przeciwnik stawał się coraz bardziej silny, silniejszy niż Premier, silniejszy niż Prezydent, silniejszy niż Ośrodek Prezydencki zmasakrowany 10 IV 2010 r. Kolabo-ległość była wobec Niemiec, Europy Zachodniej, Izraela, a po 10 IV 2010 także wobec Rosji. Było bezczelne wmawianie Polakom, że Kaczyński o ile się zmieni, to jest w porządku i nawet próbował się zmienić, co tylko jemu szkodziło, co szkodziło Sprawie.

Od 11 XI 2011 r. mamy zaczęty Marsz ku Niepodległości i dobrze, że PiS wraca na tą ścieżkę, którą przywróciła Młodzież Wszechpolska. W tym Marszu ku Niepodległości nie może zabraknąć Polonii Amerykańskiej i widac, że KPA tego nie rozumie, nie ma sensu zwalczać KPA, niech sobie działa, ale Polonii potrzebna jest nowa organizacja, która podniesie i poprze niepdległościowe aspiracje Polaków, **bo z nich ustąpić nie można.**

Jerzy Prus.